

**NORWID** CYPRIAN KSAWERY KAMIL (od bierzmowania) – poeta, dramaturg, prozaik, tłumacz, publicysta, malarz, rysownik, grafik, rzeźbiarz, myśliciel, uznany z czasem za czwartego pol. wieszczą (obok Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego), ur. 24 IX 1821 w majątku rodzowym Laskowo-Głuchy k. Radzymina (Mazowsze), zm. 23 V 1883 w Paryżu, pochowany na parafialnym cmentarzu w podparyskim Ivry, w 1888 przeniesiony na cmentarz w Montmorency, złożony w zbiorowej mogile; urna z ziemią z tego grobu, pobłogosławiona w 2001 przez Jana Pawła II, spoczęła na Wawelu.

Ojciec N. przybył na Mazowsze z Litwy. Po śmierci rodziców wychowaniem czwórki sierot zajęli się krewni. Na N. silny wpływ wywarł pobyt w rodzinnych zaściankach mazowieckich, najważniejszym jednak miejscem jego młodości była Warszawa, gdzie mieszkał od 1830 do 1842. Tu poznał swych kolegów po piórze i ryłcu, jak A. Zaleski i T. Lenartowicz; przyjaciół i oponentów, jak A. Cieszkowski czy Z. Krasiński; swoją „femme fatale” – M. Kalergis. W 1837, nie kończąc gimnazjum (Wojewódzkie Gimnazjum Warszawskie) – kierowany przez krewnych, ale też zgodnie z własnym talentem artystycznym (zwł. w zakresie karykatury) – podjął praktykę w pracowni malarskiej. Od 1840 publikował utwory w czasopiśmie warszawskich, uczestniczył w życiu kulturalnym stolicy.

Prawdopodobnie w obawie przed represjami związanymi z konspiracyjną działalnością kolegów (jak ruch świętokrzyżców), wyjechał na Zachód, gdzie jako wolny słuchacz uczestniczył w wykładach akademickich (Niemcy) i pracach artystycznych (Florencja, Rzym). Zajęcia te przeplatały się z podróżami oraz spotkaniami z rodakami. W 1846 w Berlinie policja pruska zadenuncjowała N. ambasadzie ros. W odwecie za odmowę podjęcia współpracy z ros. tajnym wywiadem N. trafił do więzienia, w którym nabawił się poważnej choroby i osłabienia słuchu. Dzięki interwencji przyjaciół zwolniony z więzienia wyjechał z Niemiec (Belgia, Włochy). Od tego czasu uważał się za emigranta politycznego i formułował program wychodźstwa jako kategorię filozoficzną, moralną i polityczną (ojczyzna jako moralne-zjednoczenie). Uważał się za reprezentanta tzw. młodej emigracji, tj. wychodźstwa, które znalazło się na wygnaniu w latach 1846–1848. W 1847 wyruszył do Włoch. W Rzymie osiadł na długi czas, uczestniczył w wydarzeniach Wiosny Ludów, zaprzyjaźnił się z Krasińskim. Po uśmierzeniu wł. powstania Polacy – utraciwszy nadzieję na powrót do kraju – masowo

skierowali się ku Francji. Pod koniec 1848 do Paryża ruszył też N., by na początku 1849 osiąść tu i – z przerwami – ostatecznie pozostać. W Paryżu nie znalazł oparcia w nikim, stracił przyjaźń Krasińskiego. Imał się różnych zajęć, nie wyłączając pracy fizycznej; zdecydował się wstąpić do zgromadzenia zmartwychwstańców (odbył nawet stosowne rekolekcje), ale decyzja nie doszła do skutku. W 1852 wyjechał do Ameryki Płn., gdzie spędził niespełna 2 lata, wynosząc głębokie doświadczenia, które później wyraził w dziełach literackich. W 1854 przybył do Anglii, następnie powrócił do Paryża. Kilkakrotnie wystąpił publicznie z odczytami i recytacjami swych utworów poetyckich i studiów historycznoliterackich. Duże wrażenie na publiczności wywarł cykl odczytów *O Juliuszu Słowackim* (1860) oraz publiczna lektura traktatu *Rzecz o wolności słowa* (1869), które znalazły oddźwięk w pol. publicystyce literackiej, ostatecznie jednak – mimo ogłoszenia w 1862 obszernego wyboru dzieł literackich – pozostał artystą nieznanym, przemilczanym lub ignorowanym. Coraz trudniejsze warunki życia w Paryżu, zwł. w okresie Komuny Paryskiej, doprowadziły N. na skraj nędzy. W tej sytuacji w 1877 znalazł schronienie w Zakładzie Świętego Kazimierza – tam spędził ostatnie lata życia.

N. był samoukiem i intelektualistą pasjonatem bez formalnego wykształcenia, czego ślady widać w jego listach, dziełach literackich, pracach artystycznych i próbach systematyzacji wiedzy. Ta uwaga odnosi się także do jego przemyśleń filozoficznych i teologicznych, w których można znaleźć pierwiastki personalizmu, nabudowanego na romantycznym indywidualizmie, pogodzonego z tradycją chrześcijańską. N. różnił się wyraźnie od współczesnych mu poetów-filozofów, jak Mickiewicz czy Krasiński, którzy religijne odrodzenie wiązali z odrodzeniem moralnym, czego wyrazem były ówczesne koncepcje mesjanistyczne. Z tymi tendencjami N. podjął walkę na gruncie swego pisarstwa i działalności publicznej.

Na dorobek N. składają się dzieła różnorodnie gatunkowo. Zasłynął jako karykaturzysta i grafik (*Męczennik, Solo, Modlitwa dziecka, Muzyk niepotrzebny*); próbował sił w większych formach artystycznych, np. (zaginiona) *Wizja Św. Stanisława Kostki*; jest autorem projektów medali (*Zygmunt Krasiński, Unia Lubelska*), akwareli (*Pelargonie, Dzwonnica podczas burzy*), grafiki książkowej (okładka do *Lirenki* T. Lenartowicza) oraz rysunków.

Najważniejsza pod względem objętości i znaczenia jest twórczość literacka N., a także epistolografia i publicystyka. Wśród nich na czoło wysuwa się poezja, której zwieńczeniem jest *Vade-mecum* (1865–1866) – zbiór obejmujący ponad 100 wierszy z różnych okresów twórczości; nie ukazał się drukiem za życia autora, a do naszych czasów dotrwał w postaci okaleczonej. Pozostałe utwory liryczne to ponad 200 wierszy; wiele z nich stanowi skarbnicę pamięci narodowej, np. *Maryjo, Pani Aniołów...*, *Italiam, Italiam!*, *Bema pamięci żałobny-rapsod*, *Moja piosnka*, *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...*, *Spartakus*, *Wczora-i-ja*, *Krzyż i dziecko*. Ważna część dorobku N. to poematy, zwł. *Promethidion*, *Quidam* i *Assunta* oraz dramaty: *Zwolon*, *Wanda*, *Tyrtej*, *Kleopatra i Cezar*, *Pierścień Wielkiej-Damy*. W prozie N. zaistniał jako nowelista i eseista, m.in. *Stygmat*, „*Ad leones!*”, *Tajemnica lorda Singelworth*. Wśród utworów z pogranicza gatunków literackich narzucają się *Czarne kwiaty* i *Białe kwiaty* oraz *Milczenie*. Ważne miejsce w pisarstwie N. zajmuje cykl wykładów *O Juliuszu Słowackim* oraz memoriały odnoszące się do aktualnej sytuacji politycznej i zjawisk społecznych, jak *Zmartwychwstanie historyczne czy Emancypacja kobiet*.

Edycja dzieł N. trwa do dzisiaj. W XX w. do upowszechnienia jego dorobku przyczynili się: Z. Przesmycki (Miriam), który przez blisko 50 lat gromadził, opracowywał i wydawał pisma poety, oraz J. W. Gomulicki, któremu zawdzięczamy m.in. wyd. utworów N. pt. *Pisma wszystkie* (I–XI, Wwa 1971–1976; I–II: *Wiersze*, III: *Poematy*, IV–V: *Dramaty*, VI–VII: *Proza*, VIII–X: *Listy*, XI: *Aneksy*).

Pierwsze pełne wyd. kryt. dzieł N. jest przygotowywane do druku od 1985 w Lublinie. Tow. Naukowe KUL wydało *Vade-mecum* (oprac. J. Fert, Lb 2004). Działają ośrodki studiów nad życiem i twórczością N.: Pracownia Słownika Języka Norwida (UW), Pracownia Kalendarza Życia i Twórczości Norwida (UAM), Zakład Badań nad Twórczością Norwida (KUL) – od 1983 wydaje czasopismo „*Studia Norwidiana*” (do 2005 ukazały się 23 t.) oraz organizuje międzynarodowe sympozja „*Colloquia Norwidiana*” (ósma edycja w 2005).

*Józef F. Fert*

NORWID JAKO MYŚLICIEL. Nie będąc filozofem w sensie akademickim, był N. kimś więcej niż artystą – w swojej twórczości obejmował zagadnienia

religii, etyki, polityki i cywilizacji. Jego dzieła to synteza talentu artystycznego, intelektualnej dociekliwości, daru profetycznego, głębokiej wiary oraz wyjątkowo oryginalnej, choć trudnej w odbiorze formy wypowiedzi literackiej. Refleksją obejmował zagadnienia chrześcijaństwa, Europy, Polski, narodowości i człowieka w tych aspektach, które pozwalają na odnalezienie i zrozumienie sensu ludzkiego życia, zwł. w wymiarze moralnym i religijnym. Myśl N. można uznać za prekursorską wobec chrześcijańskiego egzystencjalizmu. Papież Jan Paweł II, w przemówieniu z okazji 180. urodzin N. uznał go za „jednego z największych poetów i myślicieli, jakich wydała chrześcijańska Europa” (*Z poezji N. emanuje światło*, 54).

O filozofii. Na temat filozofii sensu stricto N. wypowiadał się rzadko. Filozofii niem. zarzucał, że w ujmowaniu spraw społecznych skupia się na logice, a pomija to, co najważniejsze – szczęście (Do J. Skrzyneckiego, Rzym, 1.07.1848, w: *Listy*, Wwa 1968, 91). Wśród filozofów akademickich dostrzegał brak zasad moralnych – dają się oni łatwo zastraszyć albo przekupić („Filozofom dzisiejszym nie wierzę – będą oni sobie na katedrach systematyzować, ale jak kto silnie karabinem w ziemię uderzy, albo grubo pieniędzmi brzęknie, natychmiast pokłonią się jemu całym narodem swoich mądrych głów, jak łan kłosów za wiatrem” – Do A. Cieszkowskiego, Paryż, 1.03.1871, w: tamże, 583). Uważał, że filozofia początki swe czerpie z podań ludowych; w obliczu przewrotów społecznych zaczęła formułować istotne pytania, a następnie przeszła w fazę mistyczną i zamilkła (*Niewola. Do czytelnika*, w: *Poematy*, Wwa 1968, 285).

N. jest autorem krótkiego poematu quasi-filozoficznego, w którym przedstawiając swoją teorię milczenia, próbuje dokonać systematyzacji epok filozoficznych i scharakteryzować poglądy wybranych autorów. Uważa, że od Ajschylosa (nie od Talesa) do czasów Arystotelesa mamy heroiczny okres filozofii, w którym otwarcie zadawano wielkie pytania; później filozofia stawała się coraz bardziej ezoteryczna. Prawdę można poznać albo przez system, albo jeszcze lepiej – przez intuicję, którą N. nazywa „przybliżeniem”. Szukając przyczyn, dla których Pitagoras zalecał swoim uczniom praktykę kilkuletniego milczenia, cofnął się N. do praźródeł orientalnych, gdzie taka postawa się zrodziła, a jednocześnie uznał milczenie za sposób zabrania głosu w sytuacji, gdy słowo uległo dewaluacji („zawichrzenie sensu publicznego”),

będąc wyrazem tylko własnych stanów lub tylko własnego interesu (*Milczenie*, w: *Proza*, Wwa 1968, 278–304).

O współczesności. Czasy sobie współczesne postrzegał N. jako epokę materializmu, bez ideałów i pozbawioną szacunku dla prawdy (Do C. Platera, Bruksela, 23.01.1847, w: *Listy*, 62), epokę, która odcina się od przeszłości, przypisując sobie boską wszechmoc („[...] nie ma uszanowania dla sensu i absolutu pokoleń, wyobrażając sobie, iż ona tworzy człowieka na obraz i podobieństwo swoje, jak jeden Bóg!” – Do K. Ruprechta, Paryż, po 8.04.1866, w: tamże, s. 497). Brakuje w niej i uczuć, i celów, dominuje chłodna naukowa analiza (*W pamiętniku*, w: *Wiersze*, Wwa 1968, 219–222) – ale nauki ściśle nie odkrywają całej prawdy, i w tym sensie są nieściśle („Nauki też tak zwane ścisłe, *sciences exactes*, zyskują jasność swej teorii przez to właśnie, że mają za cel tylko połowę prawdy, i dlatego powiedziałbym raczej, że w obliczu prawdy są *inexactes*” – *O Juliuszu Słowackim*, w: *Proza*, 241). Plastyczny obraz kryzysu cywilizacji, nie tylko zach., daje wiersz *Pieśń do ziemi naszej*: „Od wschodu – mądrość – kłamstwa i ciemnota, / Karności harap lub samotrzask z złota, / Trąd, jad i brud. Na zachód – kłamstwo – wiedzy i błyskotność, / Formalizm prawdy – wewnętrzna bez-istotność, / A pycha pych!” (1, wers 4–9, w: *Wiersze*, 463; por. *Vanitas*, w: tamże, 504).

N. krytycznie odnosił się do socjalizmu, który, jego zdaniem, żeruje na niskiej kulturze i pasywności mas, a siłę swoją opiera na przemocy („Ba... cóż one żaki z ich socjalnymi harmoniami – policjanty wszech-dobra i wszech-piękna, fatalnie zapracowane brudem i ospalstwem społeczeństwa?!” – Do J. B. Zaleskiego, Paryż, [6].01.1851, w: *Listy*, 152).

Z wnikliwością N. ukazał zagrożenia, jakie niósł towianizm, posiadający wielki wpływ na A. Mickiewicza, J. Słowackiego i szerokie grono emigrantów, a z czasem rozszerzający się również na obcokrajowców. Towianizm stanowi zagrożenie dla moralności („Zboczenie biorą za ofiarę”) oraz dla religii („[...] wolność wyznań tak pojmują, iż w końcu tego ich pojęcia rozwolnienie raczej obyczajów i rozwiązanie Kościoła by nastąpiło” – Do J. Skrzyneckiego, Rzym, 15.04.1848, w: tamże, 84). W stosunku do własności Towiański głosił hasła komunistyczne, a rozumienie narodu wywodził ze stanu plemienia, o charakterze panslawistycznym („Z tego pojęcia można wrócić do hord barbarzyńskich, ale nie do narodowości chrześcijańskich, tych to różnobarwnych tęczy, na globie pęzlem Opatrzności nakreślonych” – tamże).

O kulturze Europy. Tożsamość Europy postrzegał N. w syntezie kultury gr., rzymskiej i chrześcijańskiej reprezentowanej przez Kościół katolicki („Jedno iż do dziś jeszcze mądrość nasza cała / Składa się z greckiej, rzymskiej i tej, co w Kościele” – *Do Walentego Pomiana Z.*, I 101–102, w: *Wiersze*, 200). Dlatego takie imiona, jak Sokrates, Cyceron czy św. Paweł w Europie ciągle żyją (*Wielkie słowa*, 6, w: tamże, 325).

Dla cywilizacji łonem jest chrześcijaństwo (*Quidam, Do Z. K.*, w: *Poematy*, 130), ono wnosi nową perspektywę pozytywnego rozumienia celu życia ludzkiego, wobec którego istniejące w Europie cywilizacje były bezradne, dopuszczając nawet samobójstwo – rezygnacja z celu – jako arbitralny koniec życia (*O Juliuszu Słowackim*, w: *Proza*, 223). Chrześcijaństwo przejmując dziedzictwo kultury antycznej podnosi je, „podbija i zwycięża”, jak Michał Anioł dla „chrześcijańskiego społeczeństwa” (Do M. Dziekońskiej, Paryż, 9.08.1852, w: *Listy*, 196).

Analizując fenomen Europy, N. przepowiadał niebezpieczeństwa związane z rasizmem. Uważał, że Europa różni się od Azji nie pod względem rasowym, ale pod względem cywilizacyjnym. Z punktu widzenia rasowego Europejczycy pochodzą z Azji, dlatego hasło „Europa dla Europejczyków” uważał za nonsensowne („Ja JEDEN przeczę temu systemowi krwi i ras” – Do J. Kuczyńskiej, Paryż, luty [1869], w: tamże, 556). Europejskość to kwestia kultury, czyli zasad („Moim zdaniem, Europa nie jest rasą, ale *principium!* – bo gdyby była rasą, byłaby Azją” – tamże).

Cywilizacyjnie Azja wyraża się w ubóstwianiu wodza („Głos ich: »J a jestem harmonią i sądem wieków – J a jestem środkiem i celem«, głos od Azji wołający: »Ja i Hurrah!« – czy poznajecie jego tony i skąd płynie? – równał się on Bogu i piał się [...]” – *O Juliuszu Słowackim*, w: *Proza*, 242). Kultura europejska zbudowana jest na innych podstawach, a w jej centrum znajduje się chrześcijaństwo.

O chrześcijaństwie. Dopiero w chrześcijaństwie ujawniona została pełna odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek: ostateczne źródła naszego człowieczeństwa nie leżą ani w jakimś państwie (jego władzy), ani na jakimś kontynencie, ani w jakimś narodzie, ani nie są wynikiem ewolucji. Człowiek jest człowiekiem dzięki relacji do Boga. „Naród mię żaden nie zbawił ni stworzył / Wieczność pamiętam przed wiekiem; / Klucz Dawidowy usta mi otworzy, / Rzym nazwał człekiem” (*Moja ojczyzna*, 13–16, w: *Wiersze*, 484).

Ujawniony tu został taki wymiar ludzkiej egzystencji, który określany jest mianem personalizmu. Gdy N. pisze, że go „Rzym nazwał człekiem”, ma na myśli właśnie to, co na temat człowieka jako bytu stworzonego na obraz (łac. persona) Boga mówi Kościół katolicki. „Człowieczeństwo” w człowieku pochodzi od Boga, jest Boże (Jan Paweł II, *Z poezji N. emanuje światło*, 55). Jeśli człowiek istnieje, to dzięki temu, że jest Bóg („O! Boże... jeden, który JESTEŚ – Boże, / Ja także jestem... / choć jestem przez Ciebie” – *Pierwszy list, co mnie doszedł z Europy*, 56–58, w: *Wiersze*, 178).

N. przeciwstawiał się ewolucjonizmowi Ch. Darwina, którego poglądy zaliczył do okresu opowiadania bajek, z których korzyść ta tylko, że upokarza pychę współczesnego mu człowieka, wywodząc go od „małpy”. Ironicznie zauważał, że Darwin zaczerpnął jedną przesłankę z katolicyzmu: „pamiętaj, że z prochu jesteś” (*Fabulizm Darwina*, w: *Proza*, 427 n.; *Rzecz o wolności słowa*, w: *Poematy*, 256). N. ostrzegał przed współczesnymi mu intelektualistami, którzy deformują prawdziwą wizję człowieka („O!... strzeż się przeto Mistrzów tego wieku, / Bo pacholeta bose sto-tysięcy / Razy więcej niż oni wiedzą o c z ł o w i e k u, / I miłszy Bogu ich błąd niemowlęcy” – *Rzeczywistość i marzenia (!)*, III 23–26, w: *Wiersze*, 265). Przeciwstawiał się XIX-wiecznemu materializmowi i ewolucjonizmowi, wskazując na bliskość związku człowieka z Bogiem („Ani zapomnę, z dziewiętnastym wiekiem, / Że jesteś w większym postawiony prawie, / Że cię egipskie przyniosły żurawie – / Że Boga jesteś sąsiadem – człowiekiem” – *Człowiek*, I 80–83, w: tamże, 372).

Choć chrześcijaństwo tak bardzo wpisuje się w cywilizację Europy, to jest ono uniwersalne, nie ograniczone do jednego czy kilku narodów, a gdyby powstał „naród chrześcijański”, to narodowość taka, przypisując sobie wyłączność, „stałaby się przez toż samo żydowską, nie chrześcijańską” (*O Juliuszu Słowackim*, w: *Proza*, 233).

Chrystus jest zarazem Bogiem i człowiekiem („O Jezu, Jezu! [...] Prawdziwy Boże i człeku prawdziwy” – *Niewola*, I 141, 145, w: *Poematy*, 294). Szczególne znaczenie ma dla człowieka naśladowanie Chrystusa w jego cierpieniu: „Ba... gdyby to nie z krzyżem Zbawiciela za sobą, ale z swoim za Zbawicielem szło się [...]” (Do J. B. Zaleskiego, Paryż, 6.01.1851, w: *Listy*, 152). Te słowa staną się motywem przewodnim książki papieża Jana Pawła II *Przekroczyć próg nadziei* (Lb 1994, 2005<sup>3</sup>).

O pracy. N. koncepcja pracy jest wpisana w chrześcijańską wizję człowieka. Konieczność pracy w trudzie i mozole jest konsekwencją utraty biblijnego raju („Głos brzmi w twojej piersi: „Postradałem Eden!” / Głos brzmi nad tobą: „Pracuj z potem czoła” – *Praca*, I 11–12, w: *Wiersze*, 499), a jednocześnie jest perspektywą zbawienia, które nie jest osiągalne bez pracy („... praca, by się zmartwychwstało” – *Promethidion: Bogumił*, 186, w: *Poematy*, 216).

Symbolicznym wyrazem udziału samego Chrystusa w podejmowaniu trudu pracy jest „umywanie nóg” („Zbawiciel wciąż pracuje i umywa nam nogi” – Do M. Trębickiej, Nowy Jork, 05.1854, w: *Listy*, 238), z czego N. wyprowadził wniosek, że miarą wartości pracy nie jest ani zysk, ani zaszczyty, jakie przynosi, lecz jej „owoce przyszłe w Zbawicielu”. Uznanie takiego wymiaru pracy, nawet najbardziej pośledniej, jest znakiem stopnia rozwoju cywilizacji (tamże, s. 239). Istotnym obliczem ludzkiej pracy – również fizycznej – jest jej rozumność („umysłu stałość” – *Praca*, w: *Wiersze*, 499). Oderwanie pracy fizycznej od jej wymiaru duchowego utwierdza w społeczeństwie rozwarstwienie na tych, dla których praca jest „konieczną fatalnością i pokutą” oraz tych, dla których myślenie jest pracą. Wtedy, powie N., zagubiona zostaje istota pracy w jej złożoności, rozpada się „kość pacierzowa z mleczem swoim” (*Promethidion. Epilog*, VI, w: *Poematy*, 239 n.). Praca nie może być traktowana w kategoriach przymusu i niechęci (jak pańszczyzna lub służba), lecz jest wyrazem pozytywnie rozumianej wolności człowieka, bo to wolność otwiera pole pracy, w którym człowiek ujawnia swoją oryginalność, i to każdej pracy, od brukarza po Kopernika (*Do Spartakusa (O pracy)*, w: *Proza*, 421).

Dostrzeżenie ludzkiego wymiaru każdej pracy nie niweluje hierarchii. Jak pracą fizyczną nie można pogardzać, tak pracy duchowej nie można lekceważyć, stoi ona bowiem znacznie wyżej („Kto jest świadomy rzeczy, ten wie szczerze, iż osiem wierszy z Georgik Wirgiliusa kosztowało więcej pracy niż uprawienie ósmej części milionowych dóbr ziemskich, które do tegoż Wirgiliusa należały” – tamże, s. 422). Szacunek dla pracy duchowej wskazuje na poziom kultury i stopień rozwoju cywilizacji wykraczającej poza zabieganie o materialne środki do życia (Do K. Górskiej, Paryż, pocz. 1857, w: *Listy*, 319).



O sztuce i pięknie. Człowiek pracuje w perspektywie zmartwychwstania. Celu tego nie można oderwać ani od piękna, ani od sztuki. N. przedstawił konkurujące koncepcje piękna: co każdemu się podoba, co się winno podobać, co jest harmonijne i uporządkowane – by stwierdzić, że piękno „Kształtem jest Miłości” (*Promethidion: Bogumił*, wers 109, w: *Poematy*, 215). Określenie to ma charakter filozoficzno-teologiczny: piękno oznacza pochodność wszystkich stworzeń od miłości Bożej. Każde stworzenie posiada w sobie „profil Boży”, tylko że człowiek na skutek grzechu pierwotnego profil ten stracił; jest „cieniem profilu”.

Sztukę i piękno uważa N. za integralny proces ludzkiej pracy o wymiarze eschatologicznym: „Bo nie jest światło, by pod korcem stało, / Ani sól ziemi do przypraw kuchennych, / Bo piękno na to jest, by zachwycalo / Do pracy – praca, by się zmartwychwstało” (tamże, wers 183–186). Sztuka ma być dla „pracy ludzkiej błogosławieństwem” (*Do Józefa Bohdana Zaleskiego*, Paryż, 6.01.1851, w: *Listy*, 151), wręcz – „kościółem pracy” (*Z pamiętnika*, w: *Proza*, 354). Jest to ujęcie sztuki znacznie głębsze od tej, w której chodzi tylko o to, „co powabne” albo „co uderzające” (*Piękno-czasu*, w: *Wiersze*, 344).

O narodzie. Eschatologiczne spojrzenie na źródło i cel ludzkiego życia nie odrywało N. od refleksji nad znaczeniem i wagą takich kategorii, jak naród, społeczeństwo, ojczyzna, państwo. Zdaniem N., człowiekowi nie wolno pomijać odniesienia do własnego narodu i ojczyzny („Bo kto minął ojczystość, chociażby idąc po wawrzyny sław i po mądrość nie mającą granic, ten u stopni pomnika swego się zatrzyma i z goryczą pojrzy ku domowi” – *Głos niedawno do wychodźstwa polskiego przybyłego artysty*, w: *Proza*, 436). Naród jest po Kościele najważniejszą formą zrzeszenia („Ale Naród – Ziomkowie! – jest najstarszy po Kościele obywatel na świecie [...]” – tamże, 435). Powstaje dzięki „miłości natchnionej”, a trwa dzięki „miłości uświadomionej” (*[Znicestwienie narodu]*, I, w: *Proza*, 505).

Nie wszystkie społeczności zorganizowane są w naród; ludy pñ.-wsch. jeszcze nie doszły do narodowości, natomiast ludy pñ.-zach. tracą narodowość (*Odpowiedź na zarzuty przeciwko listom o emigracji*, w: tenże, *Pisma polityczne i filozoficzne*, Ło 1957, 43). Droga formowania narodu biegnie przez poświęcenie, ofiarę, kulturę („On idzie przez krew, popiół, przez rozczarowanie i przez słowo – przez milczenie pokory [...]” – *Głos niedawno do wychodźstwa [...]*, 437).

O ile kategoria narodu jako typ zrzeszenia jest kategorią historyczną, o tyle kategoria społeczeństwa obejmuje naród jako teraźniejszość. Zadaniem społeczeństwa jest umiejętne połączenie wielkich ideałów z codzienną pracą („Przez dziś tedy rozumiem to poświęcenie się codzienne i cogodzinne, co chwilowe, i to widzenie w każdej dobie narodowego interesu [...]” – tamże, 437).

Różnica między narodem a państwem jest taka, że naród łączy pokrewnych sobie ludzi od wewnątrz, czyli duchowo i w sposób wolny, państwo natomiast tych samych ludzi łączy w sposób zewnętrzny i pod przymusem: „Owóż naród jest wewnętrznym powinowatych ras sojuszem – tak jak państwo jest zewnętrznym blisko siebie będących ras s-kupieniem, z-traktowaniem, z niewoleniem. Naród tedy z ducha, a więc z woli i z wolności jest (sojusz z Litwą, niezaborczość oręża polskiego etc.), a państwo jest z ciała albo raczej z zewnątrz, z tego świata, – z niewoli” (*Listy o emigracji*, III, przypis 2, w: *Pisma polityczne i filozoficzne*, 29). Tak pojęty naród – jako wyraz ducha Bożego w człowieku i jako patrzenie na człowieka przez pryzmat dziejów – jest drogą, która prowadzi człowieka do Boga. Formowanie państwa bez liczenia się z narodowością uderza w ład duchowy i prowadzi do chaosu („[...] teoria państw nie uszanowujących narodowości jest teorią z zewnątrz naciskającą wewnątrz ducha, jest roz-tłoczeniem, jest roz-pasaniem ducha ze stopniowych jego przeobrażeń, a przez to samo nieporządku i chaosu sztandarem” – tamże). Szczególne zadanie o wymiarze moralnym, ale w skali całego życia publicznego obejmującego współczesność, stoi przed narodami europejskimi, które dążąc do coraz wyższego poziomu, muszą na siebie się otwierać i wzajemnie ubogacać („[...] naród składa się nie tylko z tego, co wyróżnia go od innych, lecz i z tego, co go z innymi łączy [...]” – [*Znicestwienie...*], II, w: tamże, 506). Kryzys międzynarodowy pojawia się wtedy, gdy te zasady „połączenia i wyróżnienia” są naruszone, gdy nad słuszną narodową dumą przeważa narodowa pycha, gdy następuje skonfliktowanie geograficznego i historycznego pojęcia narodu, gdy fałszuje się historię, gdy wprowadza się dysonans między pracą i ziemią (tamże, 506 n.).

N. dokonał trzeźwej i niejednostronnej oceny pol. narodu. Pomocne okazało się tu rozróżnienie na naród i społeczeństwo. Narodowość to kategoria historyczna – jest ciągłością pokoleń zorganizowaną wokół pewnych ideałów, zw. jest też ojczyzną, natomiast społeczeństwo to kategoria codziennego stanu

wywiązywania się z obowiązków wobec narodu i ojczyzny. W przypadku Polski N. przeciwstawił społeczeństwo narodowi, uważając że jako naród możemy być zaliczeni do przodujących narodów świata, ale jako społeczeństwo znajdujemy się na szarym końcu („Polska jest ostatnie na globie społeczeństwo, a pierwszy na planecie naród” – Do M. z Dziekońskich Zaleskiej, Paryż, 14.11.1862, w: *Listy*, 437).

Spółceństwu pol. zarzucał, że nie szanuje ludzi utalentowanych (Do J. Koźmiana, Paryż, 9.10.1851, w: tamże, 169), nie potrafi nadać rangi publicznej wielkim Polakom, bronić i nagłaśniać ich odkryć („[...] grzech ten PRZECIW DUCHOWI ŚWIĘTEMU, a więc i t u karany – który odjął Polsce całą tajemnicę bytu narodów, to jest siłę namaszczenia, i oddał ją obcym, i uczynił z Polski lokaja opinii [...]” – Do J. B. Zaleskiego, Paryż, 10.05.1851, w: tamże, 163), nie potrafi bronić własnej godności („Kiedyż trywialne polactwo (nie: polska rzecz) nauczy się sylabizować interes własnej godności?” – Do T. Lenartowicza, Paryż, 23.01.1856, w: tamże, 276), działa zbyt pochopnie („Kraj! – gdzie każdy-czyn za wcześniej wschodzi, / Ale – książka-kazda... za późno!” – *Do społecznych*, w: *Wiersze*, 234).

Wymownym znakiem wielkości pol. narodu, odróżniającym go od wielu narodów europejskich, jest to, że nigdy nie dokonano królobójstwa, zachowano wierność Rzymowi, nie podejmowano wojen zaborczych, utrzymano duchową ciągłość dziejów (*Kłatwy*, w: tamże, 462). Polska w formie politycznej organizacji nie występowała przeciwko prawom, które rodziły się z narodowego ducha, w odróżnieniu od absolutnych rządów państw europejskich, kosmopolitycznych i antynarodowych, budujących pozorny tylko pokój („[...] ażeby porządek zaprowadzić i ludźmi porządku się nazywać i konserwacji przyjaciółmi, jak to rozpasujące narodowego ducha w świata-obywatelstwo państwa przeciw-narodowe czynią – nie dość jest rząd uczynić, postanowić, ukazać, ale go jeszcze pod rząd wyższy, pod rząd biegu historii poddać, pod rząd tej idei narodowości, której świadczyła zawsze Polska, pod rząd – mówię – tej idei, która jedna przyjaciółką prawa jest, która jedną formą czynienia pokoju jest [...]” – *Listy o emigracji*, III, przypis 2, w: *Pisma polityczne i filozoficzne*, 30).

W wymiarze uczuciowym urodę Polski dostrzega w szacunku dla chleba, dla ojczyściej przyrody, dla wiary, która przeniknęła do codziennej mowy (*Moja piosenka*, [II], w: *Wiersze*, 181). Na wyjątkowy, najwyższy w Europie poziom

wzniosła się, zdaniem N., poezja pol. („[Nasi poeci] język ludowy wskresili i wyrównali Europie – i przewyższyli ją” – *Memoriał o młodej emigracji*, w: *Proza*, 445).

Zadanie Polski postrzegał N. w zorganizowaniu społeczeństwa ugruntowanego na uczuciu „ludzkości”, które stanie się obowiązkiem i znajdzie wyraz w sprawiedliwym prawie (Do M. Mazurkiewicza, Paryż, jesień lub zima 1854, w: *Listy*, 261). W tym kontekście należy interpretować powiedzenie, że „Ojczyzna jest to wielki-zbiorowy-Obowiązek” (*Memoriał o młodej emigracji*, w: *Proza*, 447). Słowo „obowiązek” nie ma znaczenia czysto formalnego, lecz jest zakorzenione w dobru i sprawiedliwości, nie jest też bezosobowe, lecz wypływa z uczucia, które w tradycji rzymskiej stanowiło o podstawowej cnocie, zw. właśnie „ludzkość” („humanitas”). N. wyróżnił 2 typy obowiązków (mających swoje odpowiedniki w etyce klasycznej): ojczyzna dla człowieka (sprawiedliwość rozdzielcza), człowiek dla ojczyzny (sprawiedliwość współdzielcza). Uznał, że obowiązki te wywodzą się z prawa naturalnego (tamże, 451). W pewnych wypadkach obowiązek taki odnosi się do innych narodów, a racje moralne to uprawniają; wówczas, gdy szczęście własnej ojczyzny nie stanowi części szczęścia innych narodów, a nawet ludzkości. Taką motywacją usprawiedliwia N. wyprawę króla Jana III Sobieskiego pod Wiedeń („[...] szlachetny człowiek nie mógłby wyżyć dnia jednego w Ojczyźnie, której szczęście nie byłoby tylko procentem od szczęścia ludzkości. Wszyscy dziadowie i Ojcowie rz.-pospolitej Polskiej tak pojmowali sprawę Polską” – *Ażeby zapytał kto Jana III-go*, w: *Pisma polityczne i filozoficzne*, 88). Za zagrożenie dla Polski uważał N. anarchię i socjalizm (*Fraszka (!)*, [I], w: *Wiersze*, 465). N. nie uległ presji propagowania mesjanizmu pol. (jak A. Mickiewicz, J. Słowacki czy Z. Krasiński).

O emigracji. Zjawisko emigracji rozpatrywał N. w kategoriach narodowych, w aspekcie moralnym, patriotycznym i religijnym, ponieważ narodowość wyraża istotny aspekt życia człowieka. Emigracja, aby była sensowna, musi być wpisana w życie narodu, które rozciągając się w dziejach wyraża wewnętrzny duch człowieka, a jednocześnie przekracza wymiar doczesny i wskazuje na Boga („Bo Przedwieczny w człowieku przez się działa, ale w historii przez człowieczość. Ta kategoria jest warunkiem Chrześcijańskości społeczeństwa” – *Listy o emigracji*, III 9, w: *Pisma polityczne i filozoficzne*, 31).

Emigracja musi mieć na względzie możliwość służenia Polsce w obrębie jednego i całego narodu. N. pragnął, aby służba ta przybrała postać skuteczną, czyli zorganizowaną („[...] Patriotyzm nieorganiczny nie podniesie się [...]” – *Memoriał o młodej emigracji*, w: *Proza*, 452). W związku z tym opracował projekt, który miał ogarnąć cały naród, a który był zapowiedzią idei pracy organicznej – propagowanej później przez literaturę pozytywizmu. N. postulował założenie w Polsce Tow. Przyjaciół Pracy, obejmującego wszystkie warstwy społeczne i wszystkie zawody. Rolę centrali, zw. przezeń Patrycjatem, pełniłaby właśnie Emigracja.

N. miał nadzieję, że dzięki swej apolityczności projekt ten może być zrealizowany, a dzięki wzmocnieniu sił społeczeństwa miałby wymiar patriotyczny, bo umacniałby naród (tamże, 447–452). Pod koniec życia uświadomił sobie, jak bardzo emigracja może działać destrukcyjnie na jednostkę i na pracę dla wspólnego narodowego dobra, przynosząc korzyść wąskim kręgom („Emigracja obdarła mnie ze wszystkiego: z młodości, z sił, z przyjaciół-osobistych, z ceny, prawie nazwiska i godności nazwy dziadów moich. Gdyby dla czego? – nie dziwiłbym się i poważałbym – ale dla niczego – bo NIC nie zrobili – nic a nic! – oprócz kilku fortun żydowsko-przedpokojowych i powodzeń osobistych, których zazdrościć im nie raczę i zdolny nie jestem” (Do B. Zaleskiego, [Paryż, jesień] 1876, w: *Listy*, 624 n.).

Znaczenie N. w kulturze pol. N. jest bardziej znany jako poeta niż jako myśliciel, jednak poezja stanowiła tylko część jego twórczości literackiej. Głębsza analiza wskazuje że jest postacią o bardzo szerokim spectrum zainteresowań. Jako Polak jest Europejczykiem, jako Europejczyk jest chrześcijaninem, jako chrześcijanin jest wierny Kościołowi katolickiemu – w przemyślany i oryginalny sposób, który nieustannie pobudza do refleksji. Dynamika myśli połączona z oryginalnym językiem – trudnym, ale artystycznie uzasadnionym, sprawia, że N. może być odkrywany ciągle na nowo, stanowiąc inspirację do refleksji nad podstawami kultury pol., europejskiej i chrześcijańskiej.

*Piotr Jaroszyński*

J. Piechocki, *Norwidowa koncepcja sztuki-pracy*, Pz 1929; I. Fik, *Uwagi nad językiem Cypriana N.*, Kr 1930; Z. Szmydtowa, *O misteriach*

*Cypriana N.*, Wwa 1932; S. Kołaczkowski, *Dwa studia: Fredro, N.*, Wwa 1934; W. Arcimowicz, *Cyprian Kamil N. na tle swego konfliktu z krytyką*, Wl 1935; K. Wyka, *Cyprian N. Poeta i sztukmistrz*, Kr 1948, 1989; J. Arcab, *Cyprian N. wobec Kościoła i Stolicy Apostolskiej*, *Nasza Przeszłość* 9 (1959), 369–388; W. Borowy, *O N. Rozprawy i notatki*, Wwa 1960; Z. Trojanowiczowa, *Rzecz o młodości N.*, Pz 1968; M. Jastrun, *Gwiazdzisty diament*, Wwa 1971; Z. Łapiński, *Norwid*, Kr 1971; I. Sławińska, *Reżyserska ręka N.*, Kr 1971; A. Lisiecka, *N. Poeta historii*, Lo 1973; Th. Domaradzki, *Le symbolisme et l'universalisme de C. K. N. L'homme, le langage et l'art*, Québec 1974; J. W. Gomulicki, *Cyprian N. Przewodnik po życiu i twórczości*, Wwa 1976; J. Fert, *N. poeta dialogu*, Wr 1982; A. Merdas, *Łuk przymierza. Biblia w poezji N.*, Lb 1983; *N. Z dziejów recepcji twórczości* (oprac. M. Inglot), Wwa 1983; A. Dunajski, *Chrześcijańska interpretacja dziejów w pismach Cypriana N.*, Lb 1985; S. Sawicki, *Chrześcijańskie wartości poezji N.*, Lb 1986; J. Puzynina, *Słowo N.*, Wr 1990; M. Śliwiński, *N. wobec antyczno-średniowiecznej tradycji uniwersalizmu europejskiego*, Słupsk 1992; J. Fert, *Poeta sumienia. Rzecz o twórczości N.*, Lb 1993; Z. Stefanowska, *Strona romantyków. Studia o N.*, Lb 1993; S. Sawicki, *Wartość – sacrum – N.*, Lb 1994; A. Dunajski, *Najstarszy po Kościele obywatel. Zarys Norwidowej teologii narodu*, Pelplin 1996; E. Feliksiak, *Poezja i myśl. Studia o N.*, Lb 2001; Jan Paweł II, *Z poezji N. emanuje światło*, *OsRomPol* 22 (2001) z. 9, 54–56; *N. a chrześcijaństwo*, Lb 2002.

*Józef Fert, Piotr Jaroszyński*